Nr 2. Warszawa - Kraków - Poznań dnia 1 listopada 1928. Rok I.

POD ZNAKIEM MARJI

Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich
młodzieży szkół średnich w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Ks. Józef Winkowski
Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12.

Nasz Patron.

Smutny, mglisty listopad zeszedł już na ziemię naszą.

Miesiąc liści opadających w dół... cicho jakoś i boleśnie, jakby wspominały minione bezpowrotnie dni radości wiosennej i letnich godów z ptaszęcym przyśpiewem i złote chwile jesieni i srebrne nitki białe, pajęcze... i wszystko, co przeszło, przebrzmiało na zawsze...

Miesiąc umarłych, co jako te liście strząśnięci z drzewa życia, opadli w proch ziemi, z której powstali i legli pod stopy przyszłych pokoleń... dusze swe jeno wiodąc w zaświaty.

Smutny, mglisty, ponury listopad...

I wśród tego miesiąca właśnie, na otuchę, na pokrzepienie ściśniętych smutkiem i tęsknotą za słońcem i wiosną dusz młodych, przybitych i zwarzonych listopadowym chłodem i mgłą wilgotną więcej, niż kto inny — jeden jasny, promienny dzień, dzień Patrona.

Młodzieńcza Jego, wiośnianym czarem młodości tchnąca Postać w tym miesiącu zjawia się, jako widzenie cudowne na ziemi naszej, staje pośród niekończących się zastępów młodzieży polskiej, młodzieży sodalicyjnej i z anielskim uśmiechem szepce im — Otom Wasz — Wasz z ducha i wiary i mowy i krwi... Witajcie...

Święty Stanisław Kostka, umiłowany nasz, w gościnę do nas przychodzi w tym miesiącu, niby przejasny promień słońca, przedzierający się przez listopadowych zwały chmur, niby lilja przeczysta, bielsza nad śniegowy już... już... z nieba sypiący się puch.

On nasz!

I idą ku Niemu oczy nasze i wyciągają się dłonie i żywiej biją serca, a wargi z uniesieniem mówią Mu wzajem w pozdrowieniu bratniem — Ty nasz!

O! Sodalisi Ukochani, jak gorąco, jak głęboko, jak serdecznie witać winniście i odczuć to doroczne Święto, ten doroczny dzień Patrona.

Może nigdy obecność Jego nie była tak wśród polskiej młodzieży potrzebną, może nigdy tak potrzebną Jego pomoc i Jego wstawienie.

Dla tej młodzieży ciężkie przyszły czasy, bardzo ciężkie. I zda się, że patrzeć tylko, jak znowu u Stanisława powiek w cudownym krakowskim obrazie u św. Barbary brylanty łez zawisną nad młodzi naszej losem, nad losem jej przebolesnym.

Wojenna kosa przerzedziła jej szeregi — kosząc je długich sześć lat bez przerwy na pobojowiskach całej Polski i Litwy i Rusi... na pobojowiskach Francji, Tyrolu i Włoch... Wszystko co najlepsze było i najszlachetniejsze, legło w grób lub wróciło niezdolne do życia i pracy.

A druga kosa — zarazy, szła poprzez dusze i w odmęcie wojny, w oparach krwi, w pożarów łunach i stokroć gorszych łunach namiętności ludzkich niosła im śmierć ducha i zgniliznę.

Ostała się jeno garść nietknięta za Bożym cudem lub... nawrócona.

Część z niej ukryła się pod opiekuńcze skrzydła Matki Marji, schroniła się w Jej sodalicjach. I ta część, ta szczupła garstka przedewszystkiem, dziś obchodzi swoje wielkie, wielkie święto.

Święty Stanisław to przecie jej Patron, jej Przodownik, Orędownik i Wzór. Wpatrzona Weń ta garstka idzie pod sodalicyjnym sztandarem w życie, w walkę i znój i sama odrodzona w Chrystusie — odradzać chce Brać swoją młodą, a przez nią naród umiłowany swój.

To jej hasło, to życia młodego cel!

Więc ku Świętemu się garnie, by prosić, by się uczyć, by naśladować, by, uratowawszy siebie samą, z ratunkiem spieszyć dla innych. A Stanisław rozradowanym wzrokiem patrzy na tych swoich, na tych umiłowanych ziemskich braci i wskazuje im pomoc i ratunek i uczy. Wskazuje miłość Jezusa-Hostji, którego On ukochał tak bardzo, tak nadziemsko w anielskiej swojej młodości i uczy cichej modlitwy na adoracji, uczy uczestniczenia w Ofierze przeświętej, uczy jednoczenia się z Boskim Mistrzem młodości w chwilach najświętszych, Boskich — w chwilach Komunji. Wskazuje miłość Marji, Niepokalanej Dziewicy i Matki swej Niebieskiej i uczy, jak wzywać Ją na pomoc zawsze, jak kochać Ją, jak życie młode kierować ku Niej nieustannie, niby kwiat zwracający się zawsze kielichem ku słońcu.

Wskazuje wreszcie czystości anielskiej cnotę i uczy, że mimo wszystko i wszystko można w młodości ustrzec jej skarbu i w walce

choćby nad siły na pozór, nie ustać, nie cofnąć się, ni poddać — lecz zwyciężyć — lub paść i zginąć.

Wskazuje i uczy nie słowem tylko, lecz przykładem własnym i życiem i pracą...

Pójdźcie za nim Sodalisi Drodzy!

Młodzi idźcie za młodym, bardzo młodym, a bardzo świętym. On Wasz! On-Patron odrodzenia Waszych własnych dusz, On Patron odrodzenia całej polskiej młodzieży — a przez nią Narodu. Taki Wam bliski, taki ukochany, taki Wasz!

Bądźcie Wy braćmi Stanisława czystością dusz, miłością Eucharystji i Marji... dziś i po żywota kres i na wieki.

X. W.

Jego Eminencja

Ks. Kard. Arcybiskup Kakowski do Wydz. Nacz. Związku.

Warszawa 22. IV. 1920
Nr. 2232.

Kochani Sodalisi!

Z serdecznem wzruszeniem odczytałem pismo Wasze z dn. 10. kwietnia r. b., w którem przedstawiacie mi zamiary i plany Wasze na przyszłość. Rozumnie i głęboko jest pomyślana Wasza akcja przez Sodalicje Marjańskie. Tym sposobem rzeczywiście przyczynicie się do kształtowania tężyzny duchowej w narodzie od czego przecie prawdziwie jego dobro zależy. To jest praca na dzisiaj najniezbędniejsza. Wszak wojna się jeszcze nie skończyła; chwila obecna naszego narodowego życia, to borykanie się z niemocą, ze złem, z lenistwem duchowem i fizycznem, słowem z tem, coby nas od wewnątrz zgubić mogło. Sodalicje Marjańskie są doskonałym środkiem przeciwdziałania podobnemu stanowi.

Zgodnie z prośbą waszą wydaję gorącą zachętę do prefektów mojej Archidiecezyi, by do zrzeszenia się w sodalicjach młodzież szkół średnich zachęcali, a Wam z serca całego w pracach Naczelnego Wydziału błogosławię.

† Aleksander Kardynał Kakowski.

Sodalisi-żołnierze witajcie!

Z pola walki, czy z kadry, z kancelarji i biur wojskowych, ze szpitali, z uniwersytetów żołnierskich wracacie Ukochani nasi na szkolną ławę, wracacie do pracy nad umysłem i sercem, wracacie w sodalicyjne drużyny. Armja polska, armja wojenna żegna Was — hufce Marjańskie Was witają. Wracacie szczęśliwi, boście spełnili obowiązek szczytny i wielki, obowiązek naprawdę już obywatelski, boście ponieśli Ojczyźnie daninę najdroższą, daninę życia młodego i krwi. Wracacie wdzięczni Bogu, boście zdrowi i ocaleni z morderczych walk, z śmiertelnych sideł groźnej i porywającej tylu choroby.

Zjednoczone sodalicje Polski witają Was i w tym „rozkazie dziennym" dziękują sercem za gotowość świętą obrony Wiary i Ojczyzny, dziękują Wam za żołnierkę Waszą, godną imienia Marji sodalisów. A witając Was — ściśniętem sercem wspominają tych, co nie wrócą już nigdy. Bóg i Polska przyjęła ich ofiarę. „Spełnili obowiązek do ostatka" — to ich napis nagrobny i za to im cześć i wspomnienie serdeczne i rzewna, gorąca modlitwa.

Wy — wracacie do nas, by dalej i dalej pełnić służbę ojczystą, jeno inną — choć niemniej potrzebną. Wracacie, by dalej i dalej wieść bój ze złem i słabością. Święta to służba i święty bój.

Niech Chrystus i Marja, Pani nasza sił Wam dodają i światła i łaski. W szkolnej i sodalicyjnej pracy dla Boga i Ojczyzny stokrotne „Szczęść Wam Boże"!

Wydział Naczelny.

ADAM RADZISZOWSKI
S. M. ucz. V kl. g. konsultor sod. g. w Chyrowie.

Co pragniemy zdziałać przez Sodalicję Marjańską — dziś i w przyszłości?

(referat wygłosz. na II. Zjeździe w Krakowie — dokończenie.)

Sodalis uczeń nawet młody bywa też zwykle apostołem w swojem otoczeniu. W kronice sodalicyjnej z Chebu za rok 1916, znajduje się opis szczególniejszej gorliwości młodocianych członków sodalicji. Mali sodalisi zachowywali się wzorowo, uczyli się pilnie, strzegli się wszelkiej swawoli, byli bardzo spokojni, wobec rodziców i przełożonych posłuszni, a tak gorliwi we wierze, że liczni w tem mieście protestanci

często mawiali: Od czasu jak studenci mają swoją sodalicję, są gorsi od Jezuitów, którzy nas przynajmniej w domach nie nachodzą, podczas gdy ci malcy prześladują nas wszędzie swojem „Marja", swą spowiedzią i postami, kładąc nam to ciągle w uszy. W domach mali sodalisi stroili ołtarzyki, zapalali świeczki i zbierali się na wspólne modlitwy. Matki początkowo przeszkadzały, później jednak, widząc dobre rezultaty zmieniły się powoli i stopniowo skłaniały się ku pobożnym chłopcom, ucząc się od nich czcić Najświętszą Pannę.[1])

Z pola religijnego już w gimnazjum przenosi się ta odwaga cywilna katolicka w życie koleżeńskie klasowe, szkolne. Gdzie są Sodalisi, tam prawie nigdy nie zdarzy się, ażeby uczniowie z godziny uciekali lub okłamywali profesora, że to lub owo było zadane lub nie. Po pewnym czasie wzrośnie powaga sodalicji w gimnazjum do tego stopnia że nic ważniejszego się bez niej nie stanie, a to jedynie będzie mieć swoje znaczenie, co poprze sodalicja. Ona zaś sama zapraszaną będzie i wzywaną do wszystkiego. Uroczystości skautowe, prace kółek naukowych, wieczorki, wycieczki — zawsze opierać się będą o pomoc sodalisów. Znaczenie ich jako uczniów najlepszych w klasie pod każdym względem oceni też grono profesorów i w pewnej mierze będzie się z nimi liczyło.[2]) W całe życie gimnazjalne wniesie sodalicja zdrowy pierwiastek etyczny, z duchem Bożym, katolickim nierozdzielnie spojony i zrodzi w przyszłości katolików nie metryką, ale uczynkiem i prawdą. Jak zbawienny wpływ mogą wywierać sodalisi widać też i z tego, że kiedy obecny sekretarz Uniwersytetu w Poznaniu Dr SS. przed kilkunastu laty po ukończeniu kl. VII w konwikcie Chyrowskim, gdzie był gorliwym sodalisem, przeniósł się do jednego z gimnazjów lwowskich, pisał po paru miesiącach do kolegów w Chyrowie: Szkoda wielka że po gimnazjach niema kongregacji, bo tu szczególnie potrzeba jej działania; wpływ jej dodatni wieleby mógł uczynić dobrego. Nie zapomniałem i nie zapomnę nigdy o Tej, której służyć się zobowiązałem. Dlatego też odnowię przyrzeczenia Jej złożone, aby nabrać siły, zaczerpnąć otuchy do pracy przypominając sobie przysięgę i obowiązki sodalisów.[3]) Sodalicja uczy też spełniać swoje obowiązki sumiennie i wytrwale, a dowodem tego, że wszyscy prawie sodalisi dobrymi lub nawet najlepszymi są uczniami. Co do owego spełniania obowiązku złote słowa napisał O. Haduch T. J. w rozprawie „O istocie i zadaniach Sodalicji Marjańskiej": „Życie zaczyna pracę organiczną od stworzenia

[1]) Zob. Sodalis Marjanus 1919. Lipiec i Sierpień str. 106.

[2]) Patrz artykuł Ks. Prof. Winkowskiego w Miesięczn. katechetycznym 1919 Październik i Listopad.

[3]) Zob. „Z Chyrowa" za rok 1902 str. 14.

malutkiej komórki. Zadowalajmy się choć drobiną, bo i to dobre, a z czasem całość się złoży. Cierpliwość święci triumfy, a kropla wody powoli wydrąża skałę. Wielkość i doniosłość naszej pracy nie mierzy się wielkimi i błyskotliwymi czynami, które często podobne są do rakiety, ale ową cichą codzienną pracą w sumiennem spełnianiu drobnych obowiązków. Z nich bowiem składa się życie". Bo czemże my teraz przysłużyć się możemy Ojczyźnie i Kościołowi, jeśli nie tem drobnem wypełnianiem obowiązków naszych. Starajmy się więc sumiennie i wytrwale je wypełniać, aby do tego już w zaraniu naszego życia się zaprawiać.

Co zamierzamy zdziałać przez Sodalicję Marjańską w przyszłości?

Gdy we wszystkich polskich szkołach średnich, a przynajmuiej w bardzo wielu, powstaną setki sodalicyj marjańskich gdy maturzyści z gimnazjów wejdą, jak się zobowiązują, w szeregi sodalicyjne ojczystych wszechnic, a potem tysiące dzielnych i wyrobionych obywateli zasili sodalicje stanowe mężczyzn, wtedy w kilku dziesiątkach lat Polska odrodzi się wewnętrznie.

Niewielka w obszarze swym południowo-słowiańska Kraina lat temu kilkanaście zalana była falą niemczyzny, przepojona liberalizmem, obojętna religijnie; dziś zjednoczona daje pouczający przykład życia katolickiego i narodowego. A cóż ją uratowało? co ją zrzeszyło? Marjańska Sodalicja. Przeszło 30,000 mężczyzn stoi tam pod sztandarem Marji i wraz ze swojem duchowieństwem bez wzajemnej zawiści pracują nad budowaniem Królestwa Bożego wśród siebie. Pod okiem Marjańskiej Sodalicji rozwinął się tam dobrobyt i zadowolenie w życiu moralnem ludności.[1])

Że i u nas do tego sodalicja doprowadzić może, na to najlepszy dowód we wyznaniu uczynionem przez wrogów Kościoła katolickiego w 1913 roku: „Nie boimy się Kościoła, ani pracy kapłanów, ale ta sodalicja, która opanuje siecią swojej organizacji wszystkie stany w Galicji, ona staje się jedyną zaporą dla naszej pracy postępowej. Oto nasze zadanie, byśmy jej wpływ sparaliżowali a przedewszystkiem odsunęli ją od młodzieży. (Słowa Augusta Wróblewskiego.[2])

O niewymownych korzyściach ze sodalicji w życiu akademickiem świadczą wymowne wyjątki z listów byłych Chyrowiaków-sodalisów. Tak n. p. E. S. w 1901 roku pisał z uniwersytetu lwowskiego do młodych kolegów w Konwikcie: „Nas we Lwowie akademików-sodalisów jest tak mało, że trudno nam się porywać do walki z całą masą ludzi niechętnych nam i Kościołowi. Od was tylko możemy spodziewać się

[1]) Zob. „Sodalis M." r. 1913 str. 369.
[2]) Zob. „Sodalis M." roku 1914/15 wrzesień i październik str. 278.

pomocy i mamy nawet prawo tego żądać. Jaką bylibyśmy siłą, gdyby każdy Chyrowiak, kiedy wyjdzie w świat zapisał się pod sztandar sodalicji akademickiej". — J. P. obecnie profesor IV. gimnazjum w Krakowie, pisał do Chyrowa z 3-ciego roku studjów na Uniwersytecie Jagiellońskim. „O sodalicji naszej akademickiej trudno mi wiele donosić, bo jest ona tego rodzaju instytucją, która nie zawsze ma do zapisania w swej historji fakta wielkie; często pracować musimy pocichu nad sobą... Prace wewnętrzne idą dalej jak dawniej, tylko coraz się lepiej organizują, rozszerzają swój zakres. Pisałem już zdaje się o tem, że tak zwana herbaciarnia, prócz śniadań rozdawanych ubogim uczniom około 100, rozciągnęła też opiekę nad tymi chłopcami, odwiedza ich, pomaga im i t. d. Komitet wykładowy prowadzi również swoje prace, wewnątrz kształci się przez referaty i dyskusje z zakresu socjologji, na zewnątrz działa przez odczyty i pogadanki popularne z dziedziny kwestyj piekących, będących na czasie, a interesujących klasę robotniczą... Także i w innych działach praca nie ustaje, ale rozwija się dzięki Bogu pomyślnie"*) R. L. dziś ruchliwy obywatel ziemski na Pokuciu i major wojsk gen. Hallera donosił z Wiednia w 1902 z pierwszego roku wyższych studjów rolniczych: „Tu nie można siedzieć z założonemi rękami, bo tem samem zaszkodzi się świętej sprawie i samemu wtedy przyszłoby się stoczyć w przepaść, w której setki giną! Tu trzeba się ruszać, radzić sobie, dobywać broni rozumu, ostrzyć stal woli, czujnie stać na straży najświętszych zasad wiary i cnoty, jeżeli nie chce się ich postradać ku wiecznej swej hańbie. Przewodnią gwiazdą, która mi pozwoliła ominąć mielizny, a szukać pewnego dla siebie gruntu, było dla mnie przywiązanie do Sodalicji Marjańskiej, wyniesione z Chyrowa. A że polska sodalicja w Wiedniu jest dopiero w kolebce swego rozwoju, więc znalazłem dla siebie szeroko otwarte pole działania. Sodalicja tutejsza ma o wiele ważniejsze i trudniejsze zadanie niż w Chyrowie, a nawet w Krakowie, lub Lwowie. Nie sztuka podawać się za katolika w otoczeniu wyłącznie katolickiem! Ale chcieć za takiego uchodzić i takim być w środowisku najprzewrotniejszych teoryj i zasad, to jest dopiero wola hartowna, to dopiero znaczy mieć charakter, być sobą, czuć i szanować wysoko swą godność, polegającą na nieugiętych granitach prawdziwej wiary katolickiej! To też, kto do Wiednia przybywa odarty z zasad, chwiejny, chromający, wkrótce pokaże, że jest zerem moralnem i pójdzie z tym, który mu pierwszy zajdzie drogę i pochlebi jego złym popędom. Sodalicja nasza, podobnie jak to ongi czynili Filomaci wileńscy, stara się mieć swych przedstawicieli w każdem ze stowarzyszeń polskich akademików, by tym sposobem udzielić im swego

*) Zob. „z Chyrowa" r. 1902 str. 26.

ducha, a zarazem pracować nad ich zbliżeniem się do nas i między sobą. Dnia 13 listopada b. r. wstąpiwszy do tutejszej sodalicji, zastałem w niej zbyt małą liczbę członków, aby mogli jakikolwiek wpływ na zewnątrz wywierać. Udało mi się kilku kolegów z naszego kółka rolników dla sodalicji pozyskać i na kilku innych jeszcze mam nadzieję. Jeżeli tak każdy w swoim zakresie uczyni, a więc prawnik wśród prawników, technik między technikami, medyk wśród medyków, to w krótkim czasie sodalicja nasza świetnie się rozwinie. Wtedy w żadnem z polskich towarzystw nie wezmą góry zasady przeciwne wszelkiej etyce i uczciwości katolickiej, gdyż jeżeli nie wpływem, to samą liczbą sodalisi do tego nie dopuszczą. Przez pośrednictwo sodalisów zjednoczą się polscy akademicy w Wiedniu w jedną wielką korporację, wyznającą zgodnie te same zasady“[1]). Widać z tego budującego przykładu byłego Chyrowiaka-sodalisa, jak wielką rolę odegrać mogą sodalicje na uniwersytetach. Młodzież niema tam żadnej moralnej opieki, żadnego nadzoru, a natomiast spotyka tylu wrogów i to bardzo potężnych! Jakże łatwo im ulec! Do tych najpotężniejszych wrogów młodzieży na uniwersytetach należy przedewszystkiem polityka, a wślad za nią pajdokracja, swoboda akademicka, wybujały indywidualizm, wreszcie rozpusta i rozwiązłość życia. Potężni ci wrogowie odrywają młodzież, jak się to często widzi i słyszy, od studjów, ćwiczeń i książek, szarpią jej nerwy, nadewszystko zaś deprawują charakter, duszę zaś młodą zawczasu zaprawiają zgorzknieniem i zniechęceniem, czego jaskrawym dowodem mogą być wypadki zaszłe na krakowskiej Wszechnicy w 1909 r. gdzie kilkunastu słuchaczy i kilka słuchaczek życie sobie odebrało.

Spodziewamy się, że wśród akademików i akademiczek sodalicja zajmie w przyszłości wysokie stanowisko. Będzie ona mądrze kierowała ich krokami i przeprowadzi ich przez śliską drogę na uniwersytecie. Będzie ona stałym punktem oparcia dla ich wiary, przekonań, praktyk i potrzeb. Młodych słuchaczy opartych na zasadach katolickich, a prowadzonych przez sodalicję, nie porwie ów prąd demoralizacji, który dotychczas — jak smutne doświadczenie nauczyło setki naszej młodzieży w swe czeluście porywał.[2]) Obecna nasza inteligencja jest produktem szkół nie polskich i nie katolickich i takiej, z rzadkimi wyjątkami, nie da się wciągnąć do sodalicji akademickiej, czy też stanowej. Takich ludzi nie wzruszy nic, albowiem oni od lat najmłodszych przepojeni są niewiarą. Nowa nasza inteligencja powstanie w ten sposób, że na fundamentach ze szkoły powszechnej zacznie gimnazjum stawiać gmach, a uwieńczy go wszechnica.

---

[1]) Zob. „z Chyrowa“ rok 1903. str. 31.

[2]) Por. artykuł. Ks. Prof. Winkowskiego w Mies. katechet. za marzec 1920.

Na tych uwagach poprzestaję. Są one ledwie pobieżnie narzucone. Praca przed nami, jak widać z tego ogólnego choćby obrazu wielka i ważna. Ale czy mamy się przed nią cofać? Przychodzą mi na myśl słowa poety:

„Na dział! na dział!
Na ornej ziemi dział!
Tam wieść nam pług słonecznych dróg,
Tam płacić wielki Ojców dług
Dziedzice klęsk i chwał.
A nasza klęska — to tych pól
Zamierzchła noc, zastygły ból.
A nasza chwała — życie ruch;
A nasze hasło — Boży duch.
Na łan! Na łan!
Na ornej ziemi łan!

Tam ducha wiew, tam światła siew,
Tam pot nasz — nasza krew,
Tam triumf nam jest dan
A triumf nasz, to znój i trud,
To zbudzon brat, to zbudzon lud,
To żywot łaski Bożej dan.
Na łan! Na łan! Na łan!"

II. Zjazd Związku Sodalicyj Marjańskich

młodzieży szkół średnich w Polsce — w Krakowie w dniach 2-go i 3-go lipca 1920.

(Ciąg dalszy.)

Drugi, właściwy dzień Zjazdu i obrad naszych mieliśmy rozpocząć w czcigodnej, wawelskiej Katedrze. Z trzech kwater zjazdowych rozrzuconych po mieście spieszyli Delegaci nasi pod wodzą XX. Moderatorów, z odznakami na piersiach na zamkowe wzgórze. Wśród nich znaleźli się i oczekiwani przez nas a spóźnieni przez kolejowe nieporządki drodzy przedstawiciele sodalicji z Gniezna i Włocławka. Byliśmy więc już wszyscy, nie tyle liczbą mało przekraczającą setkę, jak składem wewnętrznym poważni i silni. Policzmy się — nim nadjedzie Arcypasterz krakowskiej diecezji.

U bramy Katedry ustawiają się szeregi i południową jej nawą tworzą szpaler do kaplicy Batorych, gdzie stale przechowuje się Najśw. Sakrament. Sprawdza się w zupełności i potwierdza wczorajsze wrażenie. W prastarej, królewskiej Katedrze jest cała Polska. Oto nasze delegacje. Biała (małop.), Bochnia, Brzesko, Chyrów, Cieszyn, Częstochowa, Gniezno, Grodno, Kalisz, Kielce (gimn.) Kielce (semin.), Kraków, Lwów, Mielec, Nowy Sącz, Piotrków (I), Piotrków (II), Radom, Tarnów, Warszawa, Wieliczka, Włocławek, Zakopane.

Niema tylko Poznania i Przemyśla, z których delegaci sodalicyj przybyć nie mogli, nadsyłając usprawiedliwienie.

Na dziedzińcu Katedry zadźwięczały podkowy — słychać już turkot powozu. Duchowieństwo wita Jego Ekscelencję u bramy i prowadzi poprzez szeregi klęczącej młodzieży na krótką adorację Najśw. Sakramentu.

Po chwili u srebrnej trumny Patrona Polski, św. Stanisława Biskupa i Męczennika rozpoczyna się Najśw. Ofiara.

Dzięki wielkiej uprzejmości Ks. Wojtusiaka, Podkustoszego Katedry, w nawie przed ołtarzem na rozciągniętym olbrzymim kobiercu przygotowano dla Delegatów siedzenia a sam Ks. W. ofiarował swój czas i trud, by nabożeństwo nasze uświetnić mistrzowską grą organową i śpiewem.

Od Wydziału Naczelnego „Bóg zapłać"!

Promienie lipcowego słońca ciepłe, złociste całą falą przez wysokie gotyckie okna płynęły do wnętrza świątyni, ślizgając się po marmurach i bronzach ołtarzy i pomników...

Przy trumnie św. Patrona Ojczyzny naszej i Biskupa krakowskiej diecezji siedmdziesiąty czwarty z rzędu Jego dostojny Następca Bezkrwawą celebruje Ofiarę...

Gorące modły z piersi i serc młodzieńczych wznoszą się ku Niebu — to znów ku ołtarzowi, gdzie przed świętymi szczątkami na ołtarzowej płycie, utajony pod postaciami Chleba i Wina spocząć raczył Wszechmocny Bóg... I rośnie potęga modlitwy młodzieńczej, żarliwej — bo oto w oczach naszych iści się odwieczna opowieść o zrośnięciu się posiekanych części ciała Świętego, która wieściła nam cud złączenia się rozdartych części Ojczyzny. Ze wszystkich dzielnic, z poza rozerwanych już kordonów przyszli najmłodsi Polski synowie i otoczyli ukochaną trumnę — całego narodu Orędownika i Patrona.

Msza św. się kończy — zbliża się chwila świętej Komunji, którą długo rozdaje delegatom dostojny Celebrans. Wreszcie złożywszy święte szaty liturgiczne, zwraca się w głęboko pomyślanej i serdecznem ciepłem owianej przemowie do zebranych. Bóg cudem powołał Ojczy-

znę naszą do życia, mówił Arcypasterz — ale dokonawszy sam tego cudu, chce, byśmy nań zasłużyli i w dalszym ciągu godnie spełniali misję i posłannictwo obrony chrześcijaństwa. Dziś przychodzi nam bronić skarbów wiary chrześcijańskiej w narodzie naszym odrazu na dwóch frontach. Od Wschodu uderza w Polskę dziki i barbarzyński, pogański niemal i nienawiścią do Chrystusa dyszący najazd bolszewicki. Od Zachodu idzie pokojowy, niemniej jednak niebezpieczny najazd prądów i agitacyj wrogich temuż Chrystusowi i katolicyzmowi, najazd prądów żydowskich, masońskich i protestanckich. Pośrodku tych dwóch niebezpieczeństw znalazła się Polska, której otwarcie mówią: udzielilibyśmy Wam większej pomocy, gdybyście nie byli takimi katolikami! A jednak nam trzeba bronić się i wytrwać i oto — młodzież polska zrzeszona w sodalicjach, powinna zrozumieć głęboko, jak święte i poważne wobec Boga, Kościoła i Narodu ciążą na niej obowiązki i wszelkich sił ducha i ciała dołożyć, by swoje wzniosłe posłannictwo jak najgodniej wypełnić.

Po uroczystości na Wawelu, która naprawdę niezatarte zostawiła wrażenie i po wspólnem śniadaniu pospieszono na II. Zebranie ogólne.

Otworzył je i zagaił jako przewodniczący Moderator dzielnicowy Małopolski i Śląska Ks. Józef Winkowski, poczem odczytał pisma które nadeszły do prezydjum Zjazdu od N. P. Ks. Biskupa Podlaskiego, Ks. Henryka Przeździeckiego, od sodalicji poznańskiej, redaktora „Sodalisa M.“ Ks. Józefa Gliwy T. J., od X. Prefekta gimn. z Bochni X. Ant. Nalepy, od weterana z r. 1863, senjora sodalisów w Polsce p. Wojdackiego z Radomia. Listy te, a zwłaszcza ostatni przyjęli zebrani długotrwałym oklaskiem. Wkońcu wita przewodniczący przybyłych w nocy po wielu trudach i niespodziankach kolejowych Ks. Moderatora Łagodę i delegatów sodalicji z Gniezna, którzy po raz pierwszy Wielkopolskę u nas reprezentują oraz delegację z Włocławka (huczne oklaski.)

Po krótkiej dyskusji w sprawie porządku dziennego, który w głosowaniu większością $^2/_3$ przyjęto, przewodniczący udzielił głosu sodalisowi Romanowi Jabłońskiemu ucz. kl. VIII gimn. prefektowi Sod. warszawskiej, celem odczytania referatu na temat: „Co nas młodych pociąga do Sodalicji Marjańskiej?“ Referent przedstawił następującą rezolucję: „Drugi Zjazd i t. d. uznając Sodalicję Marjańską za instytucję, która powinna polskiej młodzieży katolickiej wpisanej już wszeregi sodalicyjne dać pełnię idealnego życia zarówno w nadprzyrodzonym jak przyrodzonym kierunku, młodzieży zaś pozostającej do dziś poza sodalicją okazać możliwie najwięcej siły przyciągającej, zwraca się do XX. Moderatorów i Konsult wszystkich sodalicyj uczniowskich z gorącem życzeniem i prośbą, aby baczną i troskliwą uwagę zwrócić zechcieli na kółka

i sekcje sodalicyjne; aby przez dobór najodpowiedniejszych kierowników, ułożenie z góry na cały rok szkolny dokładnego programu pracy i ścisłe badanie jej wydajności, wreszcie przez uznanie, jako zasadę, obowiązku czynnego należenia każdego z sodalisów do jednej przynajmniej z sekcyj, uczynili je możliwie owocnym ośrodkiem, społecznego, koleżeńskiego i towarzyskiego pożycia, a przez to i wewnętrznego wyrobienia członków sodalicji.

Na wniosek Ks. Dra Rychlickiego zebranie uchwala jednogłośnie dyskusję nad tym referatem i rezolucją połączyć z dyskusją po referacie następnym. Wskutek tego przewodniczący wzywa z kolei sod. Stanisława Chramca ucz. kl. VIII gimn., prefekta sod. zakopiańskiej do wygłoszeuia referatu p. t. „Praca starszych nad młodszymi przez sodalicję“*) zakończonego następującą rezolucją: „Drugi Zjazd Związku sodalicyj uznając pracę starszych sodalisów nad młodszymi kolegami za jeden z najlepszych sposobów zarówno do wprowadzenia w czyn idei apostolstwa jak i zapewnienia każdej sodalicji stałego przybytku kandydatów, już od najmłodszych lat przenikniętych ideą sodalicyjną, zaleca gorąco sodalicjom związkowym w miarę sił i możności zakładanie i prowadzenie kółek dla uczniów klas najniższych“.

Wywiązuje się dyskusja bardzo ożywiona i bardzo ciekawa, której streszczenie zmuszeni jesteśmy odłożyć dla braku miejsca do 3-go numeru.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze spraw związkowych.

Redakcja miesięcznika prosi usilnie o sprawozdania z działalności poszczególnych sodalicyj związkowych. Przypomina, że wszelkie artykuły przeznaczono do druku winny być pisane tylko po jednej stronie. Ze względu na brak papieru można używać kartek już z jednej strony poprzednio zapisanych, lecz w takim razie dawny niepotrzebny tekst należy silnie skreślić.

Sodalicje, które jeszcze nie nadesłały należytości za przesłany im Nr 1. naszego miesięcznika (wzgl. prenumeraty za cały kwartał) zechcą to uskutecznić odwrotnie. Od zebranej gotówki zależeć będzie wyjście Nru 3-go (za grudzień). Dalszy ciąg statystyki Związku za rok 1919/20:

9. Kalisz Er. 3. I. 1917 — Ag. 19. VI. 1918. — P. Niepok. Pocz. i św. Stan. K. — M. Ks. Zenon Kalinowski, Kościuszki 23. A. — Kd. 24, Sd. 23, R. 47, Mt. 7, — K. odczyt. Bl. 40. % 50 Mk.

*) Oba powyższe referaty podajemy drukiem.

10. Kielce gimn. Er. 29. V. 1917. — Ag. 29. V. 1917. — P. N. P Częstochowska i św. Stan. K. — M. Ks. Jan Krzakowski, gimn. Śniadeckiego, A — Kd. 30, Sd. 75, Hon. 3, R. 108. Mt. 9. — K. poszczególnych klas (4) Bl. 413, % 27 Mk.

11. Kielce semin. Er. 29. V. 1917, — Ag. 19. V. 1917. — P. N. P. Częstochowska i św. Stan. K. — M. Ks. Karol Sikorski pl. P. Marji 3., A. 10, Kd. 6, Sd. 54, R. 70, Mt. 17, — K. samopom. samokształc. odwiedzania się Bl. 4 % —.

12. Kraków Er. — Ag. 26. II. 1905 — P. N. P. Częstochowska i św. Stan. K. — M. Ks. Józef Krzyszkowski T. J. Kopernika 26. — A. — Kd. 24, Sd. 67, R. 91, Mt. 4, — K. Euch. wymowy, śpiew, Bl. (wsp. z inn. Sd.) % 18.88 Mk.

13. Lwów Er. 12. V. 1917. — Ag. 12. V. 1917. — P. Niepok. Pocz. i św. Stan. K. — M. Ks. Józef Mieloch T. J. pl. Trybunalski 2. A. 4, Kd. 7, Sd. 32, R. 43, Mt. 5, — K. Euch. apolog, pomocy koleż. Bl. 100 % 44 Mk.

14. Mielec Er. 4. IV. 1912. — Ag. 16. IV. 1912. — P. Niepok. Pocz. i św. Stan. K. — M. Ks. Roman Sitko, Bursa, A. 4, Kd. — Sd. 16. R. 20, Mt. 5, — K. Euch. czci N. Panny, odczyt. Bl. (bursy) % 30 Mk.

15. Nowy Sącz Er, 18. XII. 1910. Ag. 5. VII. 1910 — P. Niepok. Pocz. i św. Alojzy. — M. Ks. Franc. Gawlikowski T. J. Kolegjum, A. — Kd. 34, Sd. 131, R. 165, Mt. 8. — K. Euch. apol. Bl. 300. % 35 Mk.

Nasze sprawozdania

Kielce (gimn). Sodalicja nasza liczy obecnie: 75 sodalisów, 30 kandydatów i 3 sodalisów honorowych t. j. razem 108 członków.

W dn. 11/X 1919 r. ukonstytuował się nowy zarząd w osobach: Sod. J. Łapot, jako prefekt, ucz. kl. VI, Fr. Kuc ucz. kl. VII jako I. asystent, J. Rzadkowski ucz. II kursu jako II asystent, P. Kosieradzki ucz. VI kl. jako skarbnik; J. Marszałek ucz. VI kl. jako sekretarz i Wł. Kozłowski ucz. VI kl. jako bibljotekarz. Ponieważ dotychczasowy podział na poszczególne klasy nie ułatwiał pracy, przeto połączone zostały klasy i utworzono w ten sposób 4 grupy, które były zamiast sekcyj. Grupy te odbywały zebrania co tydzień; na których odczytywany był jeden z referatów, opracowany przez jednego z sodalisów, a następnie toczyła się dyskusja nad sprawami sodalicji i grupy. Oprócz zebrań grup, co miesiąc odbywały się zebrania ogólne, na których bywał refe-

rat oraz dyskusje nad prowadzeniem dalszem naszej sodalicji. W dniu 8 grudnia 1919 r. urządzona została I. wieczornica sodalicyjna. Powiększona została bibljoteka sodalicyjna i liczy obecnie 550 książek, w czem jest 150 broszur a resztę t. j. 400 dzieł oprawnych.

Zaprowadzone zostało miesięczne nabożeństwo sodalicyjne. W dniu 8 maja odbyło sią uroczyste przyjęcie 21 nowych członków do sodalicji. Zamierzaliśmy odbyć, odłożoną w roku ubiegłym, pielgrzymkę do Częstochowy lecz wobec ciężkich warunków, jakie panują na Jasnej Górze, musieliśmy ją odłożyć na czas nieograniczony; nie doszło również, zainicjowane przez nas, zebranie obu sodalicyj t. j. naszej i seminarjum nauczycielskiego, w sprawie narady nad wspólną pracą.

Zaprowadzona została księga kanoniczna i doprowadzona została do porządku kancelarja sodalicyjna. — Od 11 października do 30 maja było 9 zebrań ogólnych, 18 zebrań zarządu, 30 zebrań grup (sekcyjnych), 7 nabożeństw sodalicyjnych i wieczornica sodalicyjna.

Józef Łapot
prefekt

Kraków Na walnem zgromadzeniu sodalicji dnia 6 czerwca przy licznym współudziale członków dokonano wyboru nowego Wydziału z następującym wynikiem:

Prefekt Wojciech Czerwiński obecnie uczeń VIII kl. gimn. św. Anny, wicepref. Józef Hoffman ucz. VI kl. gimn. Sienkiewicza, sekret. Kazm. Figlewicz VIII kl. św. Anny, skarbnik And. Turowicz VII gimn. Sobieskiego, konsultorzy: Jan Studentowicz, Kazimierz Małecki, Jerzy Stelfa.

Ze świata katolickiego.

Palestyna. Jak katolickie gazety donoszą Wieczernik, jedna z najdroższych pamiątek chrześcijaństwa od r. 1551 znajdująca się w rękach Turków, obecnie po zajęciu Jerozolimy przez wojska angielskie przeszła napowrót w ręce katolików. Miejsce, w którem odbyła się Ostatnia Wieczerza i ustanowiony został cud Miłości — Eucharystja i cud Miłosierdzia — Sakrament Pokuty, gdzie Duch św. zstąpił na N. Pannę i Apostołów stanie się znowu kościołem i świątynią Bożą. Opiekę nad Wieczernikiem objęli „stróże Ziemi św." O. O. Franciszkanie.

Rzym. Jakie państwa mają obecnie swoich dyplomatycznych przedstawicieli przy Stolicy Apostolskiej? Istnieją przy Watykanie 3 ambasady t. j. Hiszpanji, Brazylji i Peru; 15 upełnomocnionych poselstw tj.

Anglji, Argentyny, Bawarji, Belgji, Boliwji, Chili, Czechosłowacji, Holandji, Jugosławji, Kolumbji, Nicaraguji, Polski, Portugalji, Prus, Rosji i Wenezueli, dalej 7 legacyj (chwilowo niema rezydentów w Rzymie) t. j. Ekwador, Haiti, Honduras, Monako, San Domingo, San Salvador, Uruguaj; Wreszcie 6 tymczasowych zastępstw: Bułgarja, Finlandja, Grecja, Litwa, Rumunja, Ukraina.

Francja. Odrodzenie religijne we Francji, jest jednak, zdaje się faktem. Świadczy o tem także wzmaganie się liczby powołań kapłańskich. Oto n. p. głośne i znane seminarjum duchowne św. Sulpicjusza w Paryżu liczy obecnie 376 kandydatów św. teologji. W dziejach tego starożytnego zakładu n i g d y j e s z c z e nie było tak wysokiej liczby kleryków. Sam Paryż dostarczył ich 80, a wśród nich 68 oficerów, którzy przeszli wojnę, kilku inżynierów, doktorów medycyny i adwokatów.

(Wiadom. dla duchow. nr. 3, 4, 7, 8,)

Kalendarzyk sodalicyjny

GRUDZIEŃ

8. Niepokalane Poczęcie N. M. P. Jedno z największych świąt Marji, a jedno z najmilszych dla Jej sodalicyj. W dzień swego wspaniałego przywileju Przeczysta Dziewica pragnie i ciebie obdarzyć perłą czystości anielskiej, byleś jeno gorąco Ją o to prosił. Łącz się w duchu z wszystkiemi sodalicjami w świecie katolickim a jest ich ponad 40.000 dziś u Stołu Pańskiego na cześć Dziewicy i Matki.

24. Wigilja. Najśw. Panna i Jej św. Oblubieniec szukają napróżno po Betleemie gościny dla Dzieciątka. Nielitościwe drzwi i serca zamknięte. Dziecię Jezus tak pragnie jutro zamieszkać w Twem niewinnem sercu. Czy zamkniesz je przed Niem? Ugość Je całą duszą i jeśli możesz przyjmij w Hostji Najśw.

25. B. Narodzenie. Dziwne drogie i rzewne święto chrześcjaństwa. Aniołowie nad szopką śpiewają „Gloria in excelsis Deo et in terra pax hominibus bonae voluntatis". Miej dobrą, szczerą wolę służenia Bogu i Marji, a pokój niebiański zamieszka w Twej duszy. Przez to najlepszą oddasz chwałę Bogu na wysokościach i Dziecinie w żłóbku złożonej.

26. Św. Szczepana pierwszego Męczennika. Kościół stroi się w purpurę, by uczcić krew po raz pierwszy przez chrześcijanina za Chrystusa przelaną.

27. Św. Jana Apost. i Ewang. Święto Przyjaciela Jezusowego. Czysty Jan był powiernikiem Jego Serca, „uczniem którego miłował“, który na piersi Jego spoczął przy Ost. Wieczerzy, któremu oddał w opiekę Ukochaną Matkę. A Jan był najmłodszym wśród Apostołów. Rozważ jak te Święta otaczają Jezusa młodzieżą. Pasterze u żłóbka‘ Szczepan młodzieniec i djakon i Jan umiłowany — to ukochany orszak Dzieciny. Czy ty do niego należysz?

31. Koniec roku. Z całym Kościołem „per orbem terrarum“ składającym dzięki Panu za rok szczęśliwie miniony śpiewaj „Te Deum“ i dziękuj, dziękuj, boś tak wiele w tym kończącym się dziś roku otrzymał łaski i dobra.

Nasze listy.

Grodno 30 października 1920.

Drogi Ojcze!

Ze zmianą czasu wszystko się zmienia. Jeszcze nie tak dawno, bo miesiąc tylko temu, jakie plany po głowie się snuły, jakie nasuwały się myśli. Dziś to, czego się pragnęło, o czem się marzyło jest na jawie. Wróciwszy do Grodna, znalazłem jakąś pustkę. Ale życie powoli zaczyna wchodzić w zwykłą normę. Sodalisi jeden po drugim wracają. Matka Najśw. miała swe dzieci w opiece. Dotychczas nie słyszano, by ktoryś z sodalisów naszych został zabity, pomimo że byli w kompanjach szturmowych. Mamy nadzieję, że lekcje rozpoczną się przed 15 listop. Życie sodalicyjne tem samem zacznie bić pulsem koło tego czasu. Inwazja bolszewicka wielkich strat nie pociągnęła, gdyż dzięki Opatrzności bibljotekę mamy całą, natomiast pieczątki, protokóły, maszynę do pisania zabrali. Sala sodalicyjna, akt agregacji w całości...

Wincenty Łaban
prefekt

Prenumerata miesięcznika „Pod znakiem Marji“ za trzy miesiące 1920 (paźdź. - grudz.) dla członków Związku 12 Mk.

Pojedyńczy numer 4 Marki. Dla innych 15 i 5 Mkp.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca *Ks. Józef Winkowski.*
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia“ Jana Trybuły w Zakopanem.